Nazwisko KOWALIK

Imiona Stefan **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 21. 09. 1913 **Miejscowość, kraj** Stefankow

Data śmierci 05. 08. 1982 **Miejscowość, kraj** USA

Lat życia .....

Adres cmentarza cmentarz Mt. Carmel w Wyandotte

.....

Źródła: „Heteran", nr 733 (październik 1982)

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... Tytuły naukowe .....

Rodzaj wojska ..... Stopień wojskowy .....

Odznaczenia .....

.....

.....

ŚP.
STEFAN KOWALIK



5 sierpnia 1982 r. Placówka 7 "Lwów" w Detroit straciła oddanego pracy weterańskiej i społecznej kolegę Stefana Kowalika.

Urodzony 21 września 1913 r. w Stefankowie w Polsce, odbył czynną służbę wojskową w 15. Pułku Piechoty w Dęblinie. Zmobilizowany w stopniu kaprala, walczył we wrześniu 1939 r. ze swym pułkiem w obronie Modlina. Po kapitulacji 28 września jako jeniec wojenny był skazany przez Niemców na przymusowe prace rolne w Prusach Wschodnich, a następnie koło granicy belgijskiej. Po uwolnieniu z niewoli był nauczycielem dzieci uchodźców polskich w Niemczech.

Weteran Nr. 733
Październik 1982

Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych wstąpił w Detroit do Placówki 7 "Lwów" SWAP, w której dał się poznać jako niezwykle sumienny członek i szlachetny, uczynny kolega. Oddawał swe bezinteresowne usługi dla dobra weteranów i Polonii, wiele pracy poświęcając także Kongresowi Polonii Amerykańskiej.

Zmarł po ciężkiej nieuleczalnej chorobie, osierocając pogrążoną w bólu małżonkę, panią Bernice.

W niedzielę 8 sierpnia został odmówiony w domu pogrzebowym Czapka w Wyandotte, Michigan, różaniec za duszę śp. Stefana Kowalika.

Następnego dnia, po mszy św. rezurekcyjnej w kościele Naszej Pani z Góry Karmelu, koncelebrowanej przez ks. proboszcza Stanleya Redwika w asyście ks. Jana Kubika i ks. Stefana Mordarskiego, został pochowany z ceremoniałem weterańskim na cmentarzu Mt. Carmel w Wyandotte.

Nad trumną przemawiał prezes Wydziału KPA na stan Michigan, inż. Kazimierz Olejarczyk, podkreślając niezwykłą skromność i poświęcenie się w pracy dla społeczności polonijnej śp. zmarłego.

W imieniu nieobecnego na pogrzebie z powodu choroby komendanta oraz członków trzech zespołów Placówki 7 "Lwów" pożegnał zmarłego kolegę po angielsku i po polsku wicekomendant Bohdan Grodzki, przytaczając cechy charakteru, które wyróżniały śp. Stefana Kowalika, w słowach:

"Odchodzi od nas zacny, szlachetny człowiek, patriota i społecznik. Trudno się pogodzić z tą stratą w życiu Placówki i Polonii. Cichy, unikający pochwał i rozgłosu — piękna postać Polaka i Amerykanina polskiego pochodzenia. Śp. Stefan Kowalik żył polskością i pracował, ile tylko mógł, dla dobra Polonii i organizacji, do których należał. Świecił przykładem swego życia i pozostawił po sobie pamięć, która nie zaginie w naszej wdzięczności.

Śp. kolega Kowalik rozstał się z nami, zostawiając słowa pożegnania, skierowane do kolegów-weteranów w liście podyktowanym swej małżonce na krótko przed śmiercią. Oto one: "Cześć, żołnierze - przyjaciele! Niech wam Bóg błogosławi za wasze dobre czyny. Z pewnością na tamtym świecie wszyscy się spotkamy."

Cześć Jego pamięci.

Wicekomendant
Placówki 7 "Lwów"